OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Kupon premjowy dnia 1 sierpnia 1934 r.

Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków, piątek 3 sierpnia 1934 Nr. 213

Wyrok śmierci na morderców Dollfussa

Przed śmiercią obaj wznieśli okrzyk „niech żyje Hitler!"

WIEDEŃ. (P.A.T.). Przed udaniem się sądu na naradę nad wyrokiem w sprawie Planetta i Holzwebera, zabrał głos oskarżyciel publiczny, który w przemówieniu swem domagał się zastosowania surowej kary, podnosząc odpowiedzialność 2-ch oskarżonych, b. żołnierzy armji federalnej, których zdrada, pociągnęła za sobą walki bratobójcze na prowincji i spełzła na niczem, powodując jedynie interwencję zagranicy.

Obrońcy w swych ostatnich przemówieniach skorzystali z okazji, aby poruszyć zagadnienia polityczne, jak np. anschlussu oraz wskazać na wzrost idei narodowo - socjalistycznej w Austrji. Jeden z obrońców, którego nawet przywołano z tego powodu do porządku, porównał swego klienta ze Schlageterem, który jest uważany za męczennika niemczyzny.

Przed ogłoszeniem wyroku oskarżony Planetta w swem ostatniem słowie oświadczył: „Nie jestem mordercą, nie chciałem zabijać. Proszę małżonkę kanclerza Dollfussa o przebaczenie".

Holzweber zaś oświadczył: „Nie przypuszczałem, że dojdzie do rozlewu krwi. Spodziewałem się, że za nami przybędzie do urzędu kanclerskiego von Rintelen. Działałem z miłości do ojczyzny".

ZABÓJCY DOLLFUSSA BĘDĄ POWIESZENI

WIEDEŃ (PAT) — **O godz. 13,35 wydał sąd wojskowy wyrok w sprawie o morderstwo ś. p. kanclerza Dollfussa, skazujący obu oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie. Jeżeli prezydent Związkowy nie skorzysta z z prawa łaski, wówczas pierwszy będzie powieszony oskarżony Holzweber, następnie zaś morderca kanclerza Dollfussa Planetta.**

Z Wiednia donoszą, że wyroki na pozostałych oskarżonych o zamach na pałac kanclerski zapadnie dopiero w przyszłym tygodniu. Dzisiejszy wyrok sądu doraźnego nie stoi narazie w żadnym związku z oświadczeniem o przyczynach oraz o bezpośrednich wypadkach buntu. Wydany w dniu dzisiejszym wyrok dotyczy jedynie 2 oskarżonych o morderstwo na osobie kanclerza.

WYROK WYKONANY

O godz. 16,35 obaj zasądzeni w procesie o zamordowanie kanclerza Dollfussa zostali straceni, pierwszy — Holzweber i po nim Planetta. Skazańcy zachowali się spokojnie.

Przed śmiercią obaj wznieśli okrzyk: „Heil Hitler".

CO MÓWIĄ NAOCZNI ŚWIADKOWIE EGZEKUCJI?

Naoczni świadkowie egzekucji morderców ś. p. kanclerza Dollfussa opowiadają, że skazańcom pozwolono pożegnać się z żonami, poczem przyjęli oni pociechę religijną, każdy od duchownego swego wyznania. Planetta był katolikiem, a Holzweber — protestantem.

Pierwszy zawisł Planetta. Śmierć nastąpiła po 12 minutach.

NIEDOBITKI HITLEROWCÓW AUSTRJACKICH ZŁOŻYŁY BROŃ W JUGOSŁAWJI

WIEDEŃ (PAT) — Ostatnie gniazdo narodowo - socjalistyczne w Karyntji zostało wczoraj przez wojsko i Heimwehrę rozbite.

Koło Lavamuend nad granicą jugosłowiańską oszańcowało się na górze Rabenstein około 300 narodowych socjalistów. Wojsko austrjackie nie mogło uczynić użytku z broni z obawy, że pociski trafiać mogą w jugosłowiańskich strażników celnych i żołnierzy, rozmieszczonych nad granicą. Musiano tedy przeprowadzić rokowania dyplomatyczne z Białogrodem, aby skłonić władze jugosłowiańskie do wycofania żołnierzy z nad granicy.

„Neue Freie Presse" twierdzi, że ludność graniczna po stronie Jugosławji sympatyzowała z powstańcami i dostarczała im środków żywności. Powstańcy osaczeni ze wszystkich stron, zdecydowali się wczoraj przejść granicę i złożyć broń.

TO NIEMCY ORGANIZOWALI PUCZ W AUSTRJI!

Z Wiednia donoszą, że władze austrjackie zatrzymały na granicy Niemiec osobę, przy której znaleziono szyfr. Po odczytaniu szyfru okazało się, że jest to dokument, stwierdzający udział oficjalnych czynników niemieckich w zajściach w Austrji.

W dokumencie powiedziane jest, że po usunięciu Dollfussa rozpocznie się zbrojna akcja. Dokument zapowiada przybycie do Wiednia t. zw. „Legjonu austrjackiego" z Bawarji.

Zatrzymana osoba za przewiezienie szyfru z Niemiec do Austrji otrzymała 530 szylingów.

DALSZA AKCJA NIEMCÓW

WIEDEŃ. (P.A.T.). „Neues Wiener Abenblatt" donosi z Paryża, że ataki prasy narodowo-socjalistycznej przeciwko gabinetowi Schuschnigga są uważane w Paryżu za dowód, że kampanja niemiecka przeciwko Austrji będzie kontynuowana.

Dzięki wczorajszej rozmowie między charge d'Affaires Francji a Mussolinim porozumienie pomiędzy Paryżem a Rzymem poczyniło dalsze postępy. Rząd włoski zatrzyma zmobilizowane wojska nad swą granicą północną i gotów jest poprzeć solidarne zarządzenia mocarstw w ten sposób, by nie powstały żadne tarcia przez przeprowadzenie akcji.

W związku z tem w Paryżu zaznaczają, że przygotowuje się akcja trzech mocarstw, której głównym celem będzie zabezpieczenie pokoju europejskiego. Wziąć mają w niej udział: Francja, Anglja i Włochy.

TESTAMENT POLITYCZNY ZABITEGO KANCLERZA

PARYŻ (PAT) — „Intransigeant" donosi z Wiednia, iż znaleziono testament polityczny kanclerza Dollfussa. W tym dokumencie pierwszorzędnego znaczenia dla obecnej sytuacji politycznej w Austrji, kanclerz wskazuje na swych następców na wypadek swej śmierci, mianowicie przewiduje jako przywódcę politycznego Austrji Schuschnigga, a jako przywódcę wojskowego ks. Starhemberga.

Burzliwe manifestacje w Paryżu

w 20-tą rocznicę śmierci Jauresa

PARYŻ (PAT) — Wczoraj wieczorem odbyła się manifestacja ku czci zabitego przed 20 laty trybuna socjalistycznego Jauresa. Delegacje robotnicze oraz organizacje młodzieży republikańskiej złożyły wieńce na miejscu, w którem dokonano morderstwa Jauresa w kawiarni Du Croissant przy zbiegu ulicy tej nazwy oraz ulicy Montmartre.

Pomimo ulewnego deszczu w manifestacji wzięła udział bardzo liczna grupa robotników i młodzieży. Policja interwenjowała kilkakrotnie, nie chcąc dopuścić do uformowania się zabronionego przez władze pochodu.

Do starcia z policją doszło na ulicy Croissant. Agenci policyjni nie dopuścili do wygłoszenia przemówienia przez b. deput. komunistycznego Marty.

Zbierający się przed redakcją „Humanite" tłum został rozproszony przez policję. Dokonano kilku aresztowań. Do poważniejszych incydentów nie doszło.

Dyrektor Zakładów Oczyszczania m. Warszawy

został zwolniony za nadużycia

Wczoraj przed południem wezwany został do prezydenta miasta dyrektor Zakładu Oczyszczania miasta, Stanisław Biłowicki i został natychmiast zwolniony ze swego stanowiska bez odszkodowania i emerytury.

Decyzja ta jest wynikiem dwumiesięcznego badania gospodarki dyrektora Biłowieckiego. Okazuje się, że dyrektor Z. O. M. dokonał poważnych nadużyć, zwłaszcza przy sprzedaży i zakupach, dokonywanych bez przetargów.

Między innemi b. dyrektor Biłowiecki rozbił swego czasu na przejażdżce limuzynę, będącą własnością miasta. Zniszczony samochód b. dyr. Biłowiecki kazał zreperować na rachunek miasta.

Tymczasowe kierownictwo Zakładów objął mjr. Poznański, członek inspekcji przedsiębiorstw miejskich.

Ostatnie wiadomości sportowe

PUHAR DAVISA POZOSTAŁ W LONDYNIE

LONDYN. (P.A.T.). Wielka Brytanja zdobyła ponownie puhar Davisa bijąc w finale Amerykę 4:1. We wtorek w meczach singlowych triumfowali Anglicy. Perry pokonał Shieldsa w 4-ch setach 6:4, 4:6, 6:2, 15:13. Austin w ostatniem spotkaniu pobił Wooda w 4-ch setach 6:4, 6:0, 6:8, 6:3

ROZPOCZĘCIE ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH POLONJI ZAGRANICZNEJ

Wczoraj odbyły się przedbiegi na 100 m. wchodzących w program igrzysk sportowych naszej emigracji. Wyniki były następujące:

1 przedbieg: 1) Baca (Ameryka) 11,4 przed Kierzkiem (Niemcy).

2 przedbieg: 1) Golankiewicz (A.) 11,4, 2) Onderek (Czechy).

3 przedbieg: 1) Janiak (Am.) 11,2, 2) Majeszczuk (Rumunja)..

4 przedbieg: 1) Lubojadzki (Czechy) 11,7, 2) Kuntz (Gdańsk).

5 przedbieg: 1) Malecewicz (Łotwa 11,6), 2) Gołek (Niemcy).

Pierwsi trzej z każdego przedbiegu wchodzą do międzybiegów.

Hindenburg ciężko zachorował

BERLIN. (P.A.T.). Z Neudeck w Prusach Wschodnich, rezydencji letniej prezydenta Rzeszy Hindenburga donoszą, że w ciągu ostatniej nocy stan zdrowia prezydenta znacznie się pogorszył.

Wydany w południe komunikat zaznacza, że sędziwy wiek prezydenta Rzeszy uzasadnia poważne obawy. Zapowiadają dalsze wydawanie biuletynów.

Feldmarszałek Hindenburg liczy 87 lat. Od dłuższego już czasu choruje na zapalenie pęcherza. Ostatnio stan zdrowia prezydenta poprawił się, a samopoczucie było na tyle dobre, że wczoraj jeszcze odbierał on sprawozdanie o sytuacji politycznej.

W Neudeck przebywają lekarze, sprowadzeni z Berlina.

Agencja Havasa podaje pewne szczegóły, dotyczące nastrojów, panujących w Neudeck. w związku z chorobą prezydenta Hindenburga W pałacu, gdzie mieszka feldmarszałek, panuje zupełna cisza. Służba krąży po pokojach na palcach. Mówi się jedynie tu głosem przyciszonym. Na pierwszem piętrze zamku znajdują się apartamenty prywatne feldmarszałka. Czterech doktorów czuwa u łoża chorego. W sąsiednim pokoju przebywa płk. Oskar von Hindenburg, syn feldmarszałka, naradzający się z prof. Sauerbruchem, wezwanym do łoża chorego. Prof. Sauerbruch nie stracił jeszcze całej nadziei.

Po porannej konsultacji doktorzy oświadczyli, że stan chorego lekko się polepszył. Niektórzy z dotkorów są zdania, że i tym razem zdrowa natura feldmarszałka przezwycięży ostry kryzys.

Potworny pożar w Ameryce

NELSON. (Kolumbja brytyjska). (P.A.T.). Na olbrzymiej przestrzeni pomiędzy miastem Nelson a granicą St. Zjedn. szerzy się olbrzymi pożar lasów. W akcji gaszenia ognia biorą udział setki ochotników. Ogień zniszczył osiedla górnicze, tartaki oraz liczne zabudowania w rejonie Kootenay.

Doniosły wynalazek Marconiego

Okręty śmiało mogą podróżować we mgle

RZYM (PAT) — Wczoraj w porcie Sestri Levante (zatoka genueńska) dokonano doświadczenia z nowym wynalazkiem Marconiego. Wynalazek ten pozwala okrętom bezpiecznie przybijać do portu i omijać przeszkody podczas gęstej mgły. Wynalazek ten ponadto pozwala kierować okrętami z latarni morskiej. W obu wypadkach sygnały nadawane są przy pomocy krótkich fal radjowych o długości 60 cm. i odbierane są przez aparat, znajdujący się wewnątrz okrętu.

Stacja nadawcza, z której wysyłano sygnały, w dniu wczorajszym znajdowała się na wysokości 90 m. nad poziomem morza. Wszystkie doświadczenia, dokonane z okrętem „Elektra", na którego pokładzie znajdowało się kilku uczonych i wielu dziennikarzy, dały doskonałe rezultaty.

Ramię przy ramieniu kraj z emigracją

Przez zjednoczenie będziemy silni

Zjeżdżają rodacy ze wszystkich krańców świata do serca Polski na wielki kongres Polaków z Zagranicy. Wita ich kraj radośnie, jako braci, którzy gorzkim chlebem tułaczym nakarmieni, tutaj sercem mogą być ogrzani.

Ale nietylko to jest ważne, że w kraju będą mogli naocznie się przekonać o wspólnocie rodzinnej z Polakami w Macierzy, nasycić się polskością, która w dalekich krajach są szermierzami. Kongres ten jest wielkiem wydarzeniem nawet politycznem i w atmosferze radości nie możemy o tym fakcie zapominać.

Wielkie narody o rozwiniętej i ugruntowanej idei państwowej, które zagadnienie swego wychodźtwa powiązały w ścisły systemat zewnętrznego działania myśli państwowej, stworzyły ze swych emigrantów legjon ambasadorów bezimiennych, broniących na dalekich szlakach gospodarczych i politycznych interesów własnej macierzy.

Takie np. Włochy powiązały ruch emigracyjny z koniecznościami ekspansji kolonjalnej i tworzą nowe wartości gospodarczo - polityczne. Te ostatnie ujawnią swój „lwi pazur" w przyszłości, może już nawet nie dalekiej, ale wartości gospodarcze już są czynnikiem olbrzymiego znaczenia.

Emigrant włoski jest szermierzem ekspansji państwowej, jest pośrednikiem, który reguluje wymianę wytwórczości kraj jowej na warunkach dla kraju naikorzystniejszych, jest zbieraczem, który kapitalizuje w ojczyźnie plon swej pracy zagranicznej i w ten sposób podnosi na wyżyny ogólny dobrobyt gospodarczy macierzy.

Włochy bez olbrzymiego i nieustannego przypływu pieniądza z zagranicy, a pochodzącego od ciułaczy włoskich, nie byłyby w stanie rozwinąć się gospodarczo w tym zakresie, jak to uczyniły. Mogły to zrobić, bo wielotysięczna rzesza „drobnych finansistów - wychodźców" zasilała (i w dalszym ciągu to czyni) kraj pieniądzem, pochodzącym z oszczędności.

Z jednej więc strony — utrwalenie wpływów na terenach osiedleńczych tworzy kapitał polityczny dla Włoch tam, gdzie Włochy dotychczas były bez głosu, a z drugiej — napływ oszczędności z zagranic buduje kapitał inwestycyjny, z którego wyrasta potęga gospodarcza Italji.

Podobną, jeśli nie większą rolę może odegrać nasze wychodźtwo, zwłaszcza, że stanowi olbrzymią armję — 8 miljonów rodaków.

Po pierwszym zjeździe Polaków z zagranicy w 1929 roku wiele zmieniło się na korzyść. Nasza emigracja stanowi już dziś dalszy ciąg państwa, poza granicami jest czyn ną ekspozyturą polskiej myśli państwowej, ale jeszcze nie jest siłą, nastawioną do pełnego działania na korzyść macierzy.

Jeszcze tkwią w niej gorzkie osady i rozczarowania, które trzymają ją w rezerwie. **Musi je rozproszyć świadomość, że ofiary nie poszły na marne, że kapitały, które uległy dewaluacji wskutek niestałości systemu monetarnego, wsiąkły w organizm gospodarczy, dały moc sił odbudowy po wielkiej zawierusze wojennej, były życiodajną transfuzją.**

Przyjadą i zobaczą Polskę po 16 latach niepodległego istnienia. Jesteśmy pewni, że wraz z nami będą dumni z dzieła, jakie z woli odradzającego się Państwa Polskiego zostało dokonane. Na własne oczy ujrzą mocarstwowy rozmach państwa, które już nie pozwoli wydrzeć sobie wolności i każdą wrażą siłę odeprze od siebie. Zrodziły się w ich sercach i mózgach wiara w niezniszczalną moc Rzeczypospolitej, a z wiary tej i pewności wyjdą dla państwa błogosławione skutki.

Wierzymy, że w serdecznej atmosferze potrafimy ustalić nietylko sprawy uczucia, ale również interesy, które zwiążą kraj z placówkami miljona ambasadorów polskości na obczyźnie.

Jesteśmy narodem o wielkich ambicjach i wielkiej przyszłości. Łatwiej nam przyjdzie górne cele osiągnąć, gdy w tym „wyścigu pracy" weźmie udział ośmiomiljonowa armja wychodźców, karna i ofiarna na rzecz spraw, które są wszystkim Polakom drogie.

Stajemy do egzaminu! Jeśli potrafimy związać nasze wychodźtwo z macierzą, natchnąć je duchem budowy mocarstwowej Polski, możemy oczekiwać wielkich rzeczy i żadna kłoda nie zagrodzi nam drogi do przyszłości. **Tego trzeba życzyć najserdeczniej kongresowi, który wyrósł z idei zjednoczenia kraju z emigracją!** (Zdz. W.)

Program uroczystości

Uroczystości zjazdowe Polaków z zagranicy rozpoczną się w sobotę 4 sierpnia otwarciem wystawy „Polska i Polacy w świecie" przez prezesa Rady Organizacyjnej p. marszałka Senatu Raczkiewicza.

Tegoż dnia o godz. 13-ej nastąpi otwarcie wystawy w IPS-ie p. n. „Polska w malarstwie".

W niedzielę, dn. 5 sierpnia o godz 10 rano na b. lotnisku cywilnem przy ul. Topolowej odbędzie się polowa msza św., którą celebrować będzie J. E. ks. kardynał Kakowski Po mszy św. kazanie wygłosi ks. biskup polowy Gawlina. Jednocześnie zostaną odprawione nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

Po nabożeństwie odbedzie się defilada wojskowa W defiladzie weźma udział szkoły podchorążych piechoty i inżynierji w mundurach historycznych, pułki piechoty, artylerji, kawalerji, oddziały broni pancernej i technicznej, bataljony P. W., Strzelca, harcerzy.

W defiladzie powietrznej weźmie udział około 220 samolotów.

Po defiladzie uczestnicy na II Zjazd udadzą się pochodem do Belwederu.

O godz. 16 p. marszałek Raczkiewicz będzie podejmował Polonję zagraniczną w ogrodach Sejmu i Senatu

O godz. 20 odbędzie sie uroczyste złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 20,30 odbędzie się w Teatrze Wielkim akademja słowa i pieśni polskiej.

Konkurs zadań

i ciekawych pytań

NAGRODY

Zgodnie z naszą zapowiedzią, podajemy poniżej spis nagród, przeznaczonych dla uczestników naszego konkursu, za rozwiązanie chociażby paru zadań z 12-ej serji.

Oto one:

1 NAGRODA — 25 ZŁOTYCH
2-GA — 10 ZŁOTYCH
3-CIA — KOMPLET BIELIZNY
4-TA i 5-TA — KSIĄŻKI
6-TA i 7-MA — KUPONY NA OBUWIE
8-MA, 9-TA i 10-TA — PACZKI TOALETOWE
11-TA, 12-TA, 13-TA, 14-TA i 15-TA — PO DWA BILETY DO KIN.

PRZYPOMNIENIE

Przypominamy, iż jest już najwyższy czas nadsyłać odpowiedzi i rozwiązania z 11-ej serii naszych zadań i ciekawych pytań.

Prosimy również nie zapominać dołączyć do rozwiązań odpowiedniej ilości kuponów, podać nazwisko, dokładny adres, oraz zawód (koniecznie).

DALSZE ZADANIA

Dziś prosimy Czytelników zabawić się najpierw troche wierszykami, a więc dorobić zakończenie prozą lub wierszem do następującej sytuacji:

I CO DALEJ?

Po szachraiskich swoich [illegible]
By odetchnąć, bankier Kohn
Iedzie „sobie kapać" w morzu,
Bo to przecież dobry ton...

PYTANKO

Jak się mówi: Dwa razy cztery są siedem, czy jest siedem?

Na podstawie odpowiedzi na powyższe pytanie dowiemy się, czy nasi Czytelnicy dobrze się orjentują... w rachunkach.

Kupon zadań i pytań
Nr. kuponu 3
Nr. gazety 220

1 miljon 300 tys. zł. gotówką

złożyło społeczeństwo na powódź

Konieczna jest dalsza pomoc

Wczoraj wieczorem w gmachu Prezydjum Rady Ministrów odbyło się posiedzenie, na którem utworzony został Komitet Propagandy przy Ogólnopolskim Komitecie Pomocy Ofiarom Powodzi.

Posiedzenie zagaił prezes Og. Pol. Kom. Pom. Of. Pow. b. min. dr. Stefan Hubicki, który w przemówieniu swem m. in. zaznaczył, że akcja pomocy powodzianom będzie prowadzona przez dłuższy czas, gdyż pomoc udzielana ofiarom powodzi potrwa do nowych zbiorów, to jest do końca lipca roku przyszłego.

Dalej p. min. Hubicki zaznaczył, że jak dotychczas **ofiarność społeczeństwa jest wielka i na konto w P. K. O. Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi wpłynęło już w gotówce 1 miljon 300 tysięcy zł. Oprócz tego społeczeństwo przychodzi z pomocą powodzianom w materjałach, żywności, odzieży i t. p.**

Poza tem duże koszta pociągnie za sobą usuwanie skutków powodzi, np. skierowanie wód do dawnych koryt na terenie tylko samego województwa krakowskiego kosztować będzie około dwóch i pół miljona złotych. Musi nastąpić — mówił minister Hubicki — jak najszybsze naprawienie całego systemu obwałowań rzecznych, gdyż przybór wody je siennej może wywołać nową powódź.

W dalszym ciągu posiedzenia, na którem przewodniczył red. W. Giełżyński, omawiano w ogólnych zarysach różne formy propagandy. Na prezesa Komitetu wybrany został p. Wańkowicz. Komitet Propagandowy został podzielony na sekcje: widowiskową, graficzną, radjową, filmową i prasową.

DYPLOMACJA NA POWODZIAN

Na ręce prezesa Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi wpłynęło w dniu dzisiejszym następujące ofiary: **p. Jul. Laroche, ambasador Francji — 1.500 zł.** Raul de Montfferaud, **sekretarz ambasady Francji 100 zł. i attache wojskowy przy poselstwie szwedzkiem mjr. Erik de Laval, przebywający na urlopie w Szwecji przesłał tytułem ofiary 100 koron szwedzkich równowartość 130 zł**

CHOROBY OCZNE SZERZĄ SIĘ WSKUTEK ZANIECZYSZCZENIA WÓD PRZY POWODZI

W wyniku lustracji terenów powodziowych, przeprowadzonej przez Komisję Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej, wydano nowe zarządzenia zapobiegawcze.

Szczególny nacisk położony został na odkażenie studzien w miejscowościach, nawiedzonych przez powódź Stwierdzonem zostało, że woda studzień zanieczyszczonych nie może być używana nawet do mycia. Wśród powodzian szerzą się bowiem, na skutek tego choroby oczne, a miano wlicie zapalenie błon śluzowych „plevaritis".

Wydane będą ostrzeżenia przed używaniem wody studziennej do mycia Specjalne kolumny zajmą się dezynfekowaniem studzień przy pomocy chloru.

OFICJALNA STATYSTYKA BEZROBOCIA

W biurach pośrednictwa pracy funduszu bezrobocia zarejestrowanych było na dzień 28 lipca w całym kraju *296,021* **bezrobotnych. W porównaniu z poprzednim wykazem oznacza to zmniejszenie się ilości zarejestrowanych bezrobotnych o 2,052 osób.**

Śmierć 3 Polaków we francuskiej kopalni

PARYŻ. (P.A.T.). „Echo de Paris" donosi z Metzu, iż w kopalni rudy żelaznej Angervillers obsuwająca się ściana podziemnej galerji pogrzebała 4-ech górników, pomiędzy którymi znajdowało się 3 Polaków. Oddziałom ratunkowym udało się wydobyć z pod gruzów jednego z górników, który jednak zmarł w szpitalu.

3-ch innych górników, mianowicie Stanisława Talisa, Stanisława Hernesa i Stanisława Klimczyka dotychczas nie zdołano wydobyć.

Niezwykły taniec marynarza

przewodniczącego międzynarodowej unji marynarzy

SAN FRANCISCO (PAT) — **Ubiegłej nocy przed podjęciem pracy na statkach handlowych około tysiąca marynarzy rozpaliło ogromny stos, na którym spalono świadectwa dobrego prowadzenia, jakie każdy marynarz obowiązany był przedstawiać przed zaangażowaniem go na statek.**

Przewodniczący międzynarodowej unji marynarzy tańczył dokoła stosu tak długo, aż z powodu zupełnego wyczerpania był blisk omdlenia.

W portach na wybrzeżu Pacyfiku podjęło wczoraj pracę około 12 tysięcy pracowników portowych.

Szturmówki hitlerowskie wracają do służby

BERLIN (PAT) — Szef sztabu oddziałów szturmowych wydał dziś w związku z kończącym się okresem urlopowym S. S. odezwę do członków szturmówek, których zawiadamia o normalnem przywróceniu służby i upoważnia do przywdziania bronzowych koszul.

„W ten sposób — brzmi odezwa — powrócą S. A. w łonie narodu na widownie. celem zdecydowanego poświęcenia się na frontowym odcinku swym zadaniom, w innym jednak duchu, niż przed wydaniem rozporządzenia o urlopach przez usuniętego już zdrajcę."

Wkońcu szef sztabu członków szturmówek wzywa do wykonywania swych zadań w myśl wydanych **zasad oddziałów szturmowych.**

Koleje przewiozły 548.000 dzieci

Polskie Koleje Państwowe w czasie od 8 lipca do dn. 25 lipca przewiozły bezpłatnie 548,000 dzieci. Z takim rezultatem ukończona została impreza dobroczynna kolei na rzecz dzieci. W tym samym okresie czasu w roku zeszłym przewieziono około 80.000 dzieci w wieku do lat 14. Wynika z tego, że przeszło 460.000 przejazdów dzieci zawdzięczać należy imprezie kolejowej.

Początkowo objęła ona tylko okres 2 tygodni. Kolej pragnęła jednak ułatwić pod względem ruchowym powrót dzieci ku końcowi drugiego tygodnia i dlatego przedłużyła imprezę jeszcze o 3 dni.

Wobec wzmożenia składów pociągów i urządzenia przedziałów w niektórych pociągach, jak również bardzo prostego sposobu wydawania biletów kontrolnych dla dzieci — impreza kolejowa nie napotkała na szczególne trudności i nie słychać było narzekania podróżnych na wzmożony natłok.

Pewien kłopot sprawił kolei na wielkich stacjach samorzutny pęd ubogich dzieci, pozbawionych opieki, do wyjazdów z przybranymi na poczekaniu opiekunami, zabierającymi lekkomyślnie nieznane sobie dzieci i pozostawiającymi ich bez opieki na innych stacjach. Objawy te zachodziły jednak tylko wyjątkowo i zostały zlikwidowane przez wydane niezwłocznie zarządzenia.

Klęska powodzi nie dała należycie rozwinąć się przejazdom dzieci w okolice górskie. Również warunki pogody nie były sprzyjające. W tych warunkach jednak cyfrę, osiągniętą należy uważać za bardzo korzystną.

Niezależnie od dzieci przewożonych indywidualnie w tym samym okresie czasu odbywał się ponadto silny przejazd dzieci grupowych na kolonje letnie i z przedwcześnie ukończonych kolonji, na podstawie innej taryfy, oraz **ruch wymienny dzieci pomiędzy Niemcami i Polską.**

Siódma lista premjowanych Czytelników

Belgijska 11, Figiel Fr.
Brukowa 6, Borek M.
Chocimska 19, Smarzyńska Cz.
Czerniakowska 112, Sobolewski J.
Krucza 31, Siemianowski
Kawęczyńska 4, Jurkowska J.
Koszykowa 71, Morawska P.
Karolkowa 27, Kotlarska Z.
Ludna 1, Osińska M.
Mała 9, Szulc S.
Mokotowska 69, Pyzel A.
Ożarowska 28, Kossakowska M.
Słoneczna 1, Cukrowska P.
Senatorska 30, Rzetelska J.
Białystok, Michalski
Białystok, Mroczkowski
Białystok, Bobowska
Białystok, Fokówna
Chełm Lub. Słomecki
Garwolin, Rusznica S.
Grodno, Lubelfeld

Jutro podamy ósmą listę

Kto wydał i zabił Dillingera?

(S.) W czasach średniowiecza, a nawet jeszcze dziś w niektórych miejscowościach w Chinach i na archipelagu Malajskim, istnieje uważany przez nas za barbarzyński, zwyczaj wystawiania głowy względnie ciała mordercy na widok publiczny. Ma to mieć podobno wielki wpływ na wzrost poszanowania prawa.

Otóż obecnie, po uśmierceniu Johna Dillingera, Ameryka, która jest pod wieloma względami stawiana za wzor „starej" Europie, zastosowała również ten „ciekawy" system.

Od szeregu dni tłumy oglądają wystawione w chicagowskim Instytucie Medycyny Sądowej, zwłoki „wroga ludzkości Nr. 1".

Ciało Dillingera stało się przedmiotem żartów, ze strony oglądającej je publiczności. Zwłoki przykryte są białem prześcieradłem i tylko twarz jest odkryta, aby wszyscy przekonać się mogli, o triumfie policji amerykańskiej, aby wszyscy wreszcie przekonać sie mogli, że zabity został naprawdę John Dillinger.

Starym, rozklekotanym Fordem przyjechał z dalekiego stanu Okohama, ojciec bandyty, który prosił ze łzami w oczach o ciało swego syna, chcąc je pochować w grobach rodzinnych w Indianopolis.

„Johny, nie był przecież, taki strasznie zły..." szepce zrozpaczony ojciec.

Władze odmówiły jednak wydania zwłok, póki skończy sie ten straszny pokaz.

Obecnie dedektywi znajdują się już na tropie lekarza, który przez zabieg chirurgiczno - kosmetyczny zmienił twarz bandyty.

Jak się obecnie okazuje, Dillingera wydała policji jedna z jego kochanek. Dostała ona za jego życie 15.000 dolarów. Nikt nie zna jej nazwiska, szerokie sfery znają ją tylko pod przydomkiem „red girl" — czerwona dziewczynka. Osoby jej pilnuje teraz cały oddział policji, gdyż przyjaciel Dillingera, osławiony George Nelson „o twarzy dziecka" zapowiedział jej drogą komunikatów prasowych zemstę. Szef policji chicagowskiej miał się nawet wyrazić, że „życie jej nie jest warte centyma".

George Nelson, który po śmierci Dillingera awansował na „nowego wroga ludzkości Nr. 1", bujając na wolności postawił znów na nogi całą amerykańską policję.

Rzecz bardzo ciekawa, że główną rolę w zastrzeleniu krwawego bandyty udegrał, sierżant, Żarkowicz, polski emigrant, t. zw. Polak amerykański.

W lutym b. r. Dillinger zastrzelił jednego z jego kolegów, a zarazem osobistego przyjaciela.

Żarkowicz wziął sobie za cel zemstę. W tym też celu, po żmudnych poszukiwaniach, udało mu sie zawrzeć znajomość z kochanką bandyty, a następnie namówić ją do wydania władzom ostatniego króla gangsterów Ameryki.

Rzecz naturalna, że główną rolę odegrały tu pieniądze, bo Dillinger był już ostatnio zupełnie bez grosza, gdyż ochrona przed policją wśród amerykańskiego świata podziemnego bardzo dużo kosztuje.

Po roku krwawych walk, jedna z największych epopei bandyckich świata przestała istnieć.

Zamęt w komunikacji autobusowej

Pasażerowie na szlaku Warszawa — Pułtusk skarżą się na poważne niedomagania w państwowej komunikacji autobusowej, która od pewnego czasu straciła wszelkie cechy stałości. Przerwy w komunikacji, trwające kilkakrotnie po 3—4 godziny w ciągu doby, są zjawiskiem chronicznem zwłaszcza na odcinku Warszawa — Wyszków.

W ciągu ostatnich kilku dni zdarzały się na tej linji opóźnienia w rozkładzie jazdy, dochodzące do 4 godzin. W dniu 30 lipca dwa samochody w stronę Warszawy, a mianowicie ranny i popołudniowy, wogóle od strony Wyszkowa nie nadeszły, narażając kilkudziesięciu pasażerów na wielogodzinne oczekiwanie w szczerem polu podczas ulewnych deszczów. Ten stan rzeczy powoduje poważne komplikacje. Komunikują nam, m. in. wypadek następujący: Pewien chirurg warszawski, który spędził ubiegłą niedzielę na letnisku w okolicach Wyszkowa miał umówioną operację w Warszawie na poniedziałek o 10-ej rano. Przekonany, że autobus dowiezie go do Warszawy w ciągu 1 i pół godziny przy odległości około 40 kilometrów, udał się w poniedziałek rano na szosę, ale musiał czekać przeszło 3 godziny na nadejście autobusu i oczywiście na operację do Warszawy przybyć nie mógł.

Grono pracowników umysłowych, spędzających kilka wolnych dni na letnisku na tej linji, oczekiwało w ubiegły poniedziałek na szosie wpobliżu Serocka przeszło 3 godziny na autobus. Pracownicy ci stracili właściwie przeszło 6 godzin, od 4 popołudniu do 10-ej wieczór, aby odbyć podróż do Warszawy, odległej o około 40 kilometrów.

Jak nas informują, obywatele okoliczni, a zwłaszcza właściciele pensjonatów na tej linji, postanowili wystąpić do ministerstwa komunikacji o unormowanie i zapewnienie regularnej komunikacji autobusowej. Obecny stan komunikacji samochodów państwowych grozi ruiną pensjonatom i letniskom.

Należy dodać, że nieregularność komunikacji autobusowej na wspomnianej linji nie została spowodowana trudnościami wynikającemi np. z komplikacji powodziowych. Utrzymuje się przekonanie, że władze komunikacyjne nie mogą wciąż jeszcze opanować trudności w komunikacji autobusowej.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Czy wolno mi kochać?

P. Adka R. z Bema pisze nam o sobie:

„Jestem wzrostu średniego włosy ciemno-blond, oczy czarne z takąż oprawą, włosy noszę po męsku. Mówią wszyscy, że jestem zgrabna i ładna. Mam zamiłowanie do sportu i zgodnie z zamiłowaniem uprawiam go dużo.

Dotychczas upływał mi czas beztrosko. Nie myślałam o niczem innem tylko, żeby z roku na rok zdawać egzaminy. Dotychczas kochałam tylko Boga, Ojczyznę i Rodziców, teraz jednak wiem, co to miłość, natomiast nie wiem, czy człowiek kochany przeze mnie, żywi dla mnie jakiekolwiek żywsze uczucia.

Co mam czynić? Wyznać mu swoją miłość nie jestem w stanie, gdyż się obawiam, że odrzuci i pogardzi mną, a ja nie wiem, cobym zrobiła, bo tak to chociaż mogę go widywać i od czasu do czasu choć kilka słów z nim zamienić. Muszę nadmienić, że w tem cała przeszkoda, że on pracuje na kolei i ma lat 28, ja za' 16. Tatuś pracuje razem z nim i ja nie mogę powiedzieć w domu, że go kocham, bo rodziceby mnie skrzyczeli, że taka smarkata, jak ja, myśli o takich rzeczach.

Mój ukochany mieszka również w Warszawie przy ulicy Grójeckiej, ma na imię Stacho. Ostatnia nadzieja w Panu, Kochany Redaktorze, Ty tylko mi poradzisz, co mam dalej czynić. Błagam o wydrukowanie mego listu".

Gdy się ma 16 lat już wolno kochać. Kościół już nawet pozwala na małżeństwo w tym wieku. Nie widzę więc powodu, aby się z tem kryć. Radziłbym jednak wyznać miłość temu p. Stachowi. A nuż się okaże wzajemność?

A jeżeli nie odrazu, to stopniowo, w miarę dalszej znajomości. W każdym razie najlepiej iść do ataku na tego p. Stacha, bo gotowa przyjść inna, zdmuchnąć go Pani z przed nosa, a wtedy dopiero będzie przykro...

O czem mówią i piszą

OTWÓRZMY SERCA DLA DROGICH GOŚCI!

Z całego świata ciągną Polacy do ojczyzny. Tęskniący do Starego Kraju, jadą przez Atlantyk „Amerykany", spracowani w fr[illegible]cuskich, belgijskich i niemieckich kopalniach górnicy, robotnicy. Dużo ich, tysiące.

Tęsknili za Polską, patrzą na nią rozkochani, ba, rozmodlonemi oczami.

„Kurjer Czerwony" opisuje przyjazd Polaków z zagranicy.

W 20-TĄ ROCZNICĘ WOJNY

„Gdy pociąg wtacza się na dworzec, okna jego są szczelnie wylepione pasażerami.

— Pan myśli, że to tylko tu, — mówi konduktor, który prowadzi pociąg od granicy, — oni tak cały czas stali, jak tylko wyjechaliśmy ze Zbąszynia. Dla wszystkich okien nie starczyło, to jeden drugiego prosił: „Puść no mnie niech ja zobaczę..."

„Gazeta Polska", omawiając działalność komitetu, który organizuje przyjęcie naszych drogich gości, słusznie podnosi:

„Akcja realizowania „Dnia Polaka z Zagranicy" nie może być jednak oparta na wysiłku ludzi dobrej woli, ale na entuzjazmie i serdecznym zapale wszystkich Polaków, którzy winni radośnie witać swoich braci z całego świata, aby ci poczuli, że znajdują się wśród swoich najbliższych, że Polska jest dla nich tem, czem dom rodzinny dla znużonego długą drogą podróżnika.

Wszyscy w Polsce bez wyjątku winni rozumieć niezmiernie uroczysty moment inauguracji Światowego Związku Polaków na Wawelu, gdzie delegaci wielomiljonowej rzeszy polskiej, rozsianej po całym świecie będą ślubować imieniem mas wychodźczych pragnienie służenia wielkiej wspólnej wszystkim Polakom sprawie polskiej.

Polacy z Zagranicy muszą opuścić Polskę z głębokiem przekonaniem, że jest ona krajem silnym, zorganizowanym i gospodarnym, z którego słusznie można być dumnym. Muszą też najgłębiej uwierzyć, że w Polsce wiedzą o nich i pamiętają".

Podawaliśmy, jak i cała prasa światowa, bilans wielkiej wojny. Nie od rzeczy jednak będzie powtórzyć go.

„Robotnik" podaje to straszne zestawienie w następującej formie:

„Wojna trwała 51 miesięcy i 8 dni. Brało w niej udział 31 państw, a mianowicie 27 państw po stronie koalicji, a 4 po stronie państw centralnych.

Ogólna liczba powołanych pod broń wynosiła 70 miljonów, a mianowicie 46 miljonów po stronie państw sprzymierzonych i 24 miljony po stronie państw centralnych.

Niemcy zmobilizowały 13 miljonów, Austro Węgry — 8 milj., Turcja — 3 milj., Bułgarja 1 milj. Po drugiej stronie: Rosja powołała pod broń 15 milj., Anglja — 9 milj., Francja — 8,5 milj., Włochy — 5,6 milj., Ameryka 4,8 milj., pozostałe zaś mniejsze państwa, jako to Belgja, Portugalja, Grecja i t. d. razem 3,1 milj.

Ogólna liczba poległych wynosiła 12,190,571, w tem 2,291,800 przepadłych bez wieści.

Jak wielkie sumy pochłonęła wojna — trudno ustalić.

Ekonomista Findmann oblicza, że wojna światowa pochłonęła dolarów 139,647,000,000, z czego przeszło jedna trzecia część przypada na państwa centralne, a prawie dwie trzecie na państwa koalicyjne.

Niemcy wojna kosztowała 46,323,000,000 dol. Austro Węgry — 24,858,000,000 dolarów, Turcję — 1,802,000,000 dolarów, Bułgar'ę — 732,000,000 dol., Stany Zjedn. Am. P. — 23,159,000,000 dolarów, Anglję — 33,421,000,000 dolarów, Francję — 31,342,000.000 dolarów, Rosję — 26,522.000.000 dolarów, Włochy — 15,636,000,000 dolarów, Belgję — 1,387,000,000 dol., Japonię — 4 miljardy dol., Dominja angielskie — 4.198,000,000 dolarów.

DLACZEGO PAPEN NIE JEDZIE W IMIENIU NIEMIEC DO WIEDNIA?

Odpowiada na to pytanie „Express Poranny":

„Już szereg dni minęło, odkąd Hitler wystosował swój znany list, desygnujący Papena — a Wiedeń milczy... Ta przerwa daje ludziom wiele do myślenia. Zwłaszcza że na południowej granicy Austrji stoją dwa korpusy wojsk włoskich na stopie wojennej, gotowe każdej chwili do interwencji... W tych warunkach Austrji nie śpieszy się do roli „interwencyjnej" wysłannika Hitlera i zwlekając ze zgodą na wpuszczenie do kraju Papena prez. Miklas wyraźnie daje to Trzeciej Rzeszy do poznania...

Zwłoka ta ma zresztą jeszcze i inny powód. Chodzi teraz o to, by zupełnie dogasły ogniska buntu, który jeszcze wciąż tli".

Cele radjofonji polskiej

Ukazał się w druku rocznik Polskiego Radja, który jest próbą syntezy działalności tej wielkiej instytucji kulturalnej za rok 1933. Poważny tom, obejmujący prawie 200 stron sprawozdań z pracy programowej rozgłośni warszawskiej i wszystkich rozgłośni regionalnych, jest ciekawym dokumentem współpracy najwybitniejszych umysłów dzisiejszej Polski ze społeczeństwem całego kraju przy pomocy mikrofonu radjowego.

Na wstępie rocznika znajdujemy ciekawe ujęcie celów i zadań Polskiego Radja. „Pragniemy stwierdzić — pisze dyrektor programowy Polskiego Radja — b. minister Franciszek Pułaski — że nasza działalność programowa kierowana jest stale tą myślą przewodnią, że polska radjofonja ma służyć przedewszystkiem Państwu i mocarstwowemu jego rozwojowi. Służba Państwu, podporządkowanie się jego potrzebom i oddanie wszelkich możliwości radja dla dopomożenia powołanym czynnikom w wielkiej pracy realizowania szczytnych aspiracyj Narodu — to naczelny postulat naszego programu.

W ślad za tem idzie praca nad podnoszeniem społeczeństwa na coraz wyższy poziom kultury, a więc budzenie zamiłowania do wszystkich dziedzin głodu uczuć; nauka moralności — głodu sumienia; popularnem nauczaniem — pragnienia wiedzy. W zakresie tych zadań mamy przedewszystkiem na celu propagowanie i upowszechnianie kultury narodowej polskiej, podnoszenie jej walorów i umiłowania wśród najszerszych warstw polskich i niepolskich. Tu rozumiemy nietylko krzewienie jej pierwiastków rodzinnych, jako klejnotów najcenniejszych, ale też i integralnych jej części składowych, jakiemi są: kultura antyczna, zawsze żywa i zapładniająca; kultura zachodnia, tysiącznemi węzłami z nami skojarzona i wreszcie istotna podstawa naszej kultury narodowej — ideologia chrześcijańska, niosąca w sobie elementy doskonalenia wewnętrznego i podstawy porządku społecznego, opartego na sprawiedliwości i miłości bliźniego.

Wreszcie zadaniem naszem jest pielęgnowanie i rozwijanie wiary we własne siły Narodu, szerzenie zdrowego optymizmu, pogody i tężyzny ducha, doskonalenie charakterów, a tępienie zgubnych wad i przywar, zarówno w życiu publicznem, jak i prywatnem; pogłębianie wydajności pracy ludzkiej, dorobku gospodarczego, t. j. tych wartości, których wzbogacenie staje się koniecznością dla sprostania tym olbrzymim zadaniom jakie się w tej chwili przed nami otwierają".

MIŁOŚĆ ANUSI

Wzruszające dzieje pięknego dziewczęcia

Chomowicz uspakajał Szawińskiego:

— Uspokój się, stary... Odrobimy to przy tym nowym interesie, który teraz robimy... Ale, ale... żeby nie zapomnieć: mieliśmy dać Darnickiemu gratyfikację za przeprowadzenie całej sprawy...

— Już załatwione.

— Ile dostał?

— Piętnaście tysięcy.

— To o wiele za mało.

— Idź, nie zawracaj głowy! Tybyś wszystkie pieniądze porozdawał. I wogóle nie zagaduj mnie. A więc, jak powiedziałem, trzy miljony...

— Nie pozwolę ci o nich wspominać. Uświadom sobie, że są zahipotekowane na dobrach tomirzyckich, więc bynajmniej nie stracone...

— Ale procenty niepobierane...

— Nie mogę ich przecież brać od teścia! Ale co innego ci powiem. Postaram się, aby książę ciebie zrobił swoim doradcą. Gdy ty się zabierzesz do gospodarki tomirzyckiej, ręczę, że wydobędziesz z niej grube miljony.

— A jakże!.. Poto, aby ci wielcy panowie mieli jeszcze więcej pieniędzy na hulanki? Stary książę, książę Roman, który nigdy nie stawia na konia mniej, niż trzy setki i ich kuzynek hrabia Raczycki, niebieski ptak, rzucający pieniędzmi niewiadomego pochodzenia na prawo i na lewo...

— Daj mi spokój: nie żenię się z hrabią Raczyckim...

— Tegoby jeszcze brakowało... Bo w ostatnich czasach i to w modę wchodzić zaczyna...

— Zresztą, co tu dużo gadać? Elżunia jest taka piękna, że gdy tylko ją ujrzysz, skończysz odrazu twe głupie gderanie. Będziesz nią oczarowany!

— To mnie nie znasz...

—Pierwszy powiesz, że dla takiej kobiety warto nietylko stracić cały majątek, ale nawet kraść, mordować...

— A pójdziesz, pójdziesz niedługo kraść, bo tego żadna kieszeń nie wytrzyma. Mieszkanie ojca już ci nie wystarcza, trzeba było dla księżniczki kupić nowy pałac i jeszcze jeden miljon djabli wzięli...

— Pałac kupiłem okazyjnie... Zabezcen! Wart jest trzy razy tyle...

— Dlatego tylko siedziałem cicho. Inaczej jużbym cię kazał zamknąć w domu warjatów. To jeszcze nic, zresztą... Dziś przeglądałem rachunek jubilera, to aż o mało nie zemdlałem, sto trzydzieści dwa tysiące!..

— Jak na biżuterję dla księżniczki to niewiele. Pomyśl zato, co się dzieje! Ja, ja, syn chłopa żenię się z księżniczką! Pomyśl!.. jaka szkoda, że moi biedni rodzice tego nie widzą... Toby dopiero byli szczęśliwi, staruszkowie kochani...

— Przeciwnie: oniby ci dopiero przemówili do rozumu. I nawet nie mówiliby o pieniądzach. Twój ojciec nieboszczyk nigdy nie był skąpiradłem. Co innegoby ci powiedział...

— Ciekawym, co takiego...

— ...że nie będzie nigdy syn chłopa szczęśliwy z księżniczką. Czy ona wychodzi za ciebie z miłości? Wątpię. Ale gdyby nawet, to wiesz dobrze, że w małżeństwie bez sprzeczek się nie obchodzi. Gdy się pobierają równi sobie pochodzeniem, szybko im się wyczerpie temat do sprzeczki i na tem koniec. A tu inaczej: zaraz ci zacznie wymawiać twoje pochodzenie. Powie ci: „Za chama wyszłam, więc cierpię". Cała rodzina też będzie dla ciebie czuła pogardę, nawet, jeżeli tego nie ujawni. Czy nie wiesz, że oni myślą, iż w ich żyłach płynie błękitna krew, zupełnie inna, niż nasza? Mojem zdaniem, ty, człowiek uczciwy, pracowity, wielki przemysłowiec, jesteś miljon razy więcej wart od nich, łobuzów, utracjuszy, próżniaków, graczy i pijaków. Ale wytłumacz to im...

— Nie bój się, stary — uspakajał go znów Chomowicz — przekonasz się, jaka Elżunia jest dobra. I ile wdzięczności odczuwać będzie dla mnie za te parę groszy, któremi uratowałem jej rodzinę od zagłady...

— Trzy miljony to dla niego parę groszy!.. Coś ty się wściekł?

— To ty raczej niepotrzebnie się wściekasz. Zobaczysz, jak wszystko się pięknie ułoży. Tomirscy się przekonają, jak zgubny tryb życia prowadzili i teraz się poprawią. Domyślą się, że raz można się uratować, ale drugiej córki już przecież nie mają...

— O, to wszystko niepoprawna banda...

— Niedoceniasz także wpływu księżnej. To niemal święta kobieta. Jak wychowała Elżunię! Małożto bywa pokus dokoła takiej księżniczki, a została czysta i nieskalana. O, zatobym głowę dał! Wyczytałem to w jej oczach, niekiedy rzeczywiście dumnych, ale czasem, gdy chce, tak anielsko łagodnych i dobrych! Przekonasz się, że ją pozyskam dla siebie, urobię ją sobie, a niezliczonemi dowodami miłości uczynię ją tak szczęśliwą, że zapomni o swej rzekomej wyższości i pokocha nas szczerze, mnie i... ciebie. Będzie cię kochała, wiedząc, jaki jesteś dla mnie dobry, pomimo twej gderliwości i wyskoków. Nie bój się nic. Tak, jak ja niczego się nie boję. Jestem pewien siebie, jak nigdy jeszcze. Radość i szczęście śpiewają mi tak cudowny hymn w duszy!

— Ach, ci zakochani, warjaci, opętani — mruczał dalej Szawiński — szczęście ich zaślepia i nie wiedzą, co czynią, wyrzucając pieniądze...

— Dość ich jeszcze zostanie...

— Widzę, że niema co z tobą dłużej gadać. Szkoda tylko sobie język strzępić. Przyszłość pokaże, kto z nas ma słuszność. Wolałbym, żebyś ty miał. Boję się, że ja będę miał...

— Wobec tego chodźmy wypić „nasze kawalerskie" po raz ostatni za spełnienie moich nadziei i na pohybel twoim. Wódka naród gubi, ale poszczególnym ludziom dobrze robi, zwłaszcza pita z umiarkowaniem i dobrą zakąską...

— Tak... dobra wódka nie jest zła — zgodził się wreszcie z Chomowiczem Szawiński — kropnę i ja sobie pocieszycielki, aby zapomnieć o twoich szaleństwach i moich z tego powodu zgryzotach.

Gdy wychodzili z domu, zetknęli się w bramie ze zgrabną młodą panienką, ubraną bardzo skromnie, ale jednak gustownie. Wyglądała na ekspedjentkę, wracającą z pracy. Wchodziła do budki dozorcy.

Zanim jeszcze weszła, Szawiński ukłonił się jej, mówiąc:

— Dobry wieczór, Franeczko...

Poczem rzekł Bolesławowi:

— Patrz, to jest miłe dziewczątko. Za tą ci ręczę. To skarb prawdziwy. Narażona na tyle pokus stołecznych, taka śliczna i niezamożna, a więc zdawałoby się łatwiejsza do znieprawienia, pozostała jednak, jak ta lilijka... Nazywa się Franka Maniakówna i jest zaledwie... córką naszego dozorcy. Czy wiesz?... Może będziesz się ze mnie śmiał... ale wolałbym widzieć ją, jako twoją żonę, niż tę twoją jaśnie księżniczkę. Tyś syn chłopa, ona — dozorcy, toście akurat równi sobie. To właściwa dla ciebie żona. I cztery miljony byłyby w kieszeni. Namyśl się... póki czas!

Dalszy ciąg nastąpi

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

SZCZĘŚCIE NIE TRWA DŁUGO

Cozanna, 3 lipca.

„Kochana Mamciu!

Przepraszam Cię, że piszę po raz pierwszy, ale albo byliśmy w podróży, a ja w wagonie nie umiem pisać, albo byliśmy tak zajęci, że nawet chwilki wolnego czasu nie było, by skupić myśli i napisać coś z sensem.

Jestem szczęśliwa. W tych dwóch słowach pomieści się cała treść mojego listu. Wszystkie słowa, którebym Ci mogła pisać, nie przedstawią Ci tego szczęścia, które odczuwa Twoja Lila.

Stef jest kochany, dobry, czarujący. Prowadza mnie po rozmaitych kątach i kącikach. Pokazuje, objaśnia, bo on tu już bywał, ale przyznam Ci się szczerze, Mamciu, że nic nie widzę, nic nie rozumiem i nic mnie to wszystko nie obchodzi poza moim Stefem, jego miłością i moją miłością.

Jest mi dobrze. Nawet podróż znoszę doskonale, choć wiesz, że w naszej rodzinie niema zamiłowania do życia koczowniczego. Godzę się z hotelami, nie zwracając najmniejszej uwagi, czy Stefan wprowadza mnie do wspaniałego apartamentu, czy do jakiego skromnego, obrzydliwego numeru hotelowego. Jestem z nim i to mi wystarcza.

Cóż Ci jeszcze, Mamciu, pisać? Policja sprawuje się dobrze. Jesteśmy obydwoje zdrowi. Jak Twoje zdrowie, Mamciu? Jak Papy?

Całuje Was wszystkich mocno Wasza Lila

Genewa, 8 lipca

„Droga Mamciu!

Od paru dni jesteśmy w Genewie i niezadługo wyjedziemy do Włoch, bo Stef powiada, że tu jest duszno. Jest tu tak pięknie, szczególnie nad jeziorem. Mogę całemi godzinami stać na bulwarze razem ze Stefem i wypatrywać w łańcuchu gór śnieżnych wierzchołek Mont Blanc. Stef coprawda niebardzo lubi takie dziecinne zajęcie, to też zatrzymujemy się najwyżej kilkanaście minut, kiedy ja bardzo proszę. Zato mogę przesiadywać na tarasie hotelu, kiedy Stef idzie na miasto załatwiać jakieś formalności, albo sprawunki.

Z Włoch pojedziemy do Jugosławji, a stamtąd do Bułgarji, wreszcie do Grecji i wrócimy morzem do Constanzy, a dalej już pociągiem do Polski.

Coprawda tak zasmakowałam w podróżowaniu, że mogłabym jeździć chyba całe życie. Powiedziałam to Stefowi, obiecał mi, że pojedziemy na przyszły rok na północ, na fiordy do Norwegji, a wcześniej jeszcze, w zimie do Algieru. Nie poznałabyś Mamciu swej Lili, taka zrobiła się rozmiłowana w życiu koczowniczem. Coprawda jest to trochę nużące. Ale to może dlatego, że tu jest dużo ludzi, choć to środek lata. Jest dużo dyplomacji i ciągle nas zapraszają, a Stef mówi, że nie wypada odmawiać. Zapoznałam się z paroma panami, których nazwiska spotkasz w każdym dzienniku. Powiem Ci jednak, Mamciu, że to strasznie nieciekawe towarzystwo. Każdy więcej myśli o flircie i nadskakiwaniu paniom, niż o poważnych sprawach.

Z przyjemnością stąd ucieknę tam, gdzie niema ludzi i cieszę się najbardziej z tego, że pojedziemy do Bułgarji, gdzie podobno są zupełne pustki, turyści nie włażą człowiekowi ciągle w paradę.

Mieliśmy tu bardzo śmieszne spotkanie. Siedzieliśmy ze Stefanem nad jeziorem, kiedy na tej samej ławce usiedli jacyś państwo. Zaczęli rozmawiać ze sobą po polsku i on jej tak ordynarnie wymyślał, że przykro było słuchać. Chciałam się odezwać, żeby przestał, ale Stefan mi nie pozwolił. Nie wiem, co to za jedni. Zdaje mi się, że on to syn Cabulskiego. Może go pamiętasz? Przychodził razem ze swoim ojcem do Papy. Zdaje się, że ta pani, z którą on był, to go poprostu utrzymuje. Coś obrzydliwego!

Byłoby mi bardzo dobrze, gdyby nie to, że Stefa bardzo zajmują ci panowie z dyplomacji. Nie wiem, czy mają z nim jakie interesy, czy poprostu podobamy im się obydwoje, ale oni wcale mi się nie podobają!

Całuję Cię, Mamciu, mocno Twoja Lili.

18 lipca

„Najdroższa Mamciu!

Wybacz, że tak długo do Ciebie nie pisałem, ale naprawdę nie było o czem. Byliśmy w Wenecji, gdzie paskudnie cuchna te niby wspaniałe kanały, siedzieliśmy trochę w Jugosławji, ale prosiłam bardzo Stefa, byśmy jak najprędzej znaleźli się w obiecanej mi przez niego Bułgarji.

Przyznam Ci się, Mamciu, w sekrecie, że się trochę rozczarowałam. Mieliśmy tu wreszcie być zupełnie sami, ale tak się tylko wydawało. Zaraz pierwszego dnia wpadło na nas paru rodaków, którzy się bardzo ucieszyli, że jesteśmy Polakami. Urządzili jakąś ucztę z owoców i wina, za którą Stef zresztą zapłacił, choć się przed tem bronili. To jacyś biedni malarze i malarki. Wszystko to krzyczy, śmieje się, namawia nas do pozowania! Nie wiem, jak to Stefowi może się podobać. Mnie to doprowadza do rozpaczy, bo poprostu staliśmy się ich własnością. Ciągną nas na wycieczki, wpraszają się, jak tylko zobaczą, że wychodzimy. Niema chwili spokojnej. Ba, nawet w nocy nie dają nam spokoju!..

Ludzie tu dość mili i gościnni, ale wolałabym mniej miłych i mniej gościnnych. Może wtedy bylibyśmy bardzej ze sobą.

Muszę namówić Stefa, byśmy pojechali gdzie indziej.

Stef jest bardzo dobry dla mnie.

Całuję Cię Lili.

Na liście tym było pośpiesznie dopisane przez Noderskiego:

„Masz list na poste-restante".

List ten pani Mela odebrała:

„Kochana Melu! Postaraj się nagwałt o trochę pieniędzy. Nie chcę zwracać się do teścia. Przypuszczam, że tak drobna suma, jak trzydzieści tysięcy nie sprawi Ci kłopotu. Myślę, że najdalej za miesiąc wrócimy do kraju. Całuję Cię najczulej. S".

Pani Mela położyła ostatni list na biurku i podparła głowę rękami.

— Skąd wziąć trzydzieści tysięcy, kiedy nie wykupiłam ostatniego weksla od Cabulskiego? — zamyśliła się.

Dalszy ciąg jutro.

Czarny wódz niemieckiej Czeki

Nie domyśliłby się nikt, kto patrzy na tego młodego człowieka w szkłach, w czarnym mundurze S. S., na jego uprzejmy uśmiech i spokojny powściągliwy sposób zachowania się, że ma do czynienia z jedną z najważniejszych, najbardziej bezwzględnych i krwawych osobistości na terenie Niemiec dzisiejszych, rządzonych prze Hitlera. Z odpowiednikiem wodzów rosyjskich Czeki, z niemieckim Dzierżyńskim czy Mężyńskim.

Henryk Himmler ma lat 33 zaledwie i jest wodzem S. S., jak i tajnej policji politycznej na terenie całych Niemiec. Jest szefem najściślejszej gwardji, wodzem pretorjanów u boku hitlerowskich imperatorów. Skrupułów nie ma żadnych, przyjaźń nie ma dla niego żadnego znaczenia, rozgłosu nie lubi, wywiadów nie udziela, reprezentacji unika, w samotności i skupieniu dąży do swoich tajemniczych celów. Poszczególne szybko przemijające gwiazdy na hitlerowskim firmamencie oświecają kolejno coraz to dalsze i wyższe etapy jego stromej politycznej karjery, która niewiadomo kiedy i na czem się skończy.

Himmler zaczął swoją karjerę jako wieloletni osobisty sekretarz Grzegorza Strassera, drugiego wtedy po Hitlerze hitlerowskiego potentata, zamordowanego w sposób bestjalski 30 czerwca. Strasser stał na lewem skrzydle partji i Himmler oczywiście również się za nim opowiadał. Potem wszedł w kontakt z szefem sztabu S. A. Roehmem i również umiał sobie pozyskać jego względy.

Pierwszą wielką ideą Himmlera, pierwszą jego wielką misją oficjalną było zorganizowanie w łonie S. A. ściślejszej gwardji, t. zw. sztafet ochronnych S. S. (Schutzcstaffeln). S. A. oddziały szturmowe stały się już organizacją zbyt wielką, zbyt płynną, a przez to niepewną i niedającą się opanować. S. S. miał być ciałem kontrolnem, pretorjańską gwardją znacznie lepiej uposażoną, ale za to daleką od wszelkiej polityki i słuchającą ślepo swoich przywódców. W samem założeniu S. S. tkwił już konflikt między czarnemi mundurami S. S. a brunatnemi koszulami. G. po dojściu Hitlera do władzy, tym razem dzięki protekcji Roehma Himmler został szefem policji politycznej w Monachjum. Mimo oporu namiestnika Bawarji, generała Eppa, rozszerzył swoje uprawnienia na całą Bawarję, a potem na całe Niemcy. Mimo protestów Goeringa uzyskał kontrolę nad policją w Prusiech, co stanowiło ostatni etap na drodze do policyjnej wszechwładzy.

Himmler jest człowiekiem tajemniczej, zorganizowanej konspiracji. W łonie S. S. stworzył organizację jeszcze ściślejszą i jeszcze bardziej tajną, a równocześnie kieruje tajną policją polityczną na terenie całych Niemiec. Krwawy dzień 30 czerwca jest w głównej mierze dziełem Himmlera i jego pomocników. Czarno umundurowani sztafetowcy byli tymi, którzy aresztowali przywódców S. A. i wszelkich wrogów obecnych władców Niemiec. Krwawy dzień 30 czerwżycia. Czarni sztafetowcy pod komendą majora Bucha wykonali ekspedycję do Wissee. Oni to rozstrzelali Roehma, Heinesa, oni to uśmiercili generała Schleichera i jego żonę w ich mieszkaniu, oni to porwali Grzegorza Strassera i zamordowali go w Grunewaldzie.

Akcją u boku Goeringa kierował Himmler. Rozegrał się pierwszy akt krwawej tragedji, morderczego boju na śmierć i życie między przywódcami. Ale kurtyna nie zapadła jeszcze i tragedja nie skończona. „Bogowie łakną krwi", a niewątpliwie rola krwawego wodza czarnych mundurów nie jest jeszcze zakończona.

Islamestan — nowe państwo na Dalekim Wschodzie

Kraje Dalekiego Wschodu wciąż jeszcze, pomimo pozornej i powierzchownej europeizacji, stanowią teren, na którym, rozgrywają się wypadki, jakie zazwyczaj oglądać można tylko w kinach, w filmach awanturniczych. Europa, zaprzątnięta swojemi troskami, nie spostrzega tego wszystkiego, co się ostatnio dzieje w Turkiestanie wschodnim, najbardziej wysuniętej na zachód prowincji państwa chińskiego.

Turkiestan wschodni, wciśnięty pomiędzy tereny rosyjskie oraz część Indyj Brytyjskich, o powierzchni około 60 miljonów mil kwadratowych i o ludności przeszło 35 miljonów, zaczyna się ostatnio „ruszać" w sposób niepokojący. Władze administracyjne na pograniczach, przyzwyczajone do strzelaniny, przez palce patrzą na dotychczasowy rozwój wypadków. Ale sądzić należy, że przywódca powstańców i dusza całego ruchu, Janib Bej, może wkrótce już sprawić wszystkim dużą niespodziankę.

Ma on za sobą bujną przeszłość: bił się z Kirgizami przeciwko czerwonej armji, następnie występował przeciwko władcom Afganu, potem walczył przeciwko generałom chińskim, a wzięty do niewoli wypłynął w ostatnich tygodniach znowu na czele kilkunastutysięcznej doskonale wyświczonej armji.

Na sztandarach tej armji wypisane jest hasło walki przeciwko bogatym w imię biednych. Przyznać jednak trzeba, że Janib Bej, który jest typowym najemnym żołdakiem, wybrał tym razem odpowiedni moment nietylko dla realizowania swych idei społecznych, które traktują dość realnie jako walkę o łupy, ile ze względu na ogólnie niepewną sytuację i nastrój wyczekiwania w obliczu nadchodzących wydarzeń na Dalekmi Wschodzie.

Mieszkańcy Turkiestanu Wschodniego są w przeważającej mierze mahometanami i niejednokrotnie już podejmowali próby oderwania się od Chin.

Zwrócić przytem trzeba uwagę na komplikacje o charakterze geograficznym, jakie akcja Janib Beja powoduje nietylko dla Chin, ale i dla Anglji oraz Rosji. Główne arterje komunikacyjne, łączące przednie Indje z Turkiestanem sowieckim prowadzą przez te urodzajne tereny wśród olbrzymich przeważnie pustynnych okręgów. Ale komplikacje te są natury nietylko geograficznej, lecz i politycznej. Janib Bej potrafi bowiem bardzo sprytnie rozdmuchać żagiew nienawiści religijnej i swoją partyzancką wojnę okryć sztandarem idei socjalno - religijnej walki o wyzwolenie mahometańskiego Turkiestanu Wschodniego.

Anglja obawia się więc, że płonąca żagiew buntu rzucona zostanie na sąsiedni Kaszmir, na Afganistan i na Persję. Siły zbrojne Wielkiej Brytanji na tych terenach są niewielkie. Małe garnizony przyczaiły się w oczekiwaniu nadchodzącej burzy. Ale polityka angielska czuwa.

Tak jak przed paru laty Japonja postawiła świat wobec faktu dokonanego, jakim było stworzenie państwa mandżurskiego, tak i Anglja ma przygotowany do najmniejszych szczegółów gigantyczny plan stworzenia wielkiego państwa mahometańskiego — Islamestanu. Naturalnie pomysłano już zawczasu tak, jak Japończycy o księciu Puy, o pretendencie do tronu tego nowego państwa. Oczywista jest to człowiek wychowany w Anglji, dr. Khalib Sheldrake, który narazie jeszcze grywa w tenisa na kortach Londynu. Sytuacja, jak widzimy, jest mocno skomplikowana i narazie Anglicy w tej grze mają duże szanse.

Grasse — kolebka perfum

Poprzez gaje oliwne i pomarańczowe, kobierce przepięknych tulipanów i narcyzów w rozkwicie, pola hiacyntów i goździków, jaśminów i róż, fiołków, lawendy i tuberoz dojeżdża się do Grasse, które wśród tych odurzających i pachnących pól i wśród lasów mimozy, ciągnących się na przestrzeni ośmiu kilometrów, położone wysoko na wzgórzu, jest jednem z najbardziej przez naturę obdarzonych miast na świecie.

Stare miasteczko, które ongi, jako leżące najbliżej granicy, musiało walczyć z Maurami i krwawo okupywać swoją wolność, jest niebywale malownicze i widziane zoddali zdaje się być przepiękną dekoracją teatralną. Grasse, znajdujące się w centrum olbrzymich pól kwiatowych, ciągnących się na przestrzeni około 35.000 hektarów ziemi, jest od drugiej połowy XIX wieku królestwem perfum i olejków kwiatowych. Do XVI wieku mieszkańcy Grasse wyrabiali tylko oliwe i smażyli owoce, które słynęły w całej Europie, dopiero przyjazd niejakiego Tombarellego, najlepszego chemika przy dworze Katarzyny de Medicis, który założył w Grasse pierwsze laboratorjum olejków i perfum, dał początek nowej, nieznanej tam przedtem gałęzi przemysłu. Przemysł ten jednak rozwijał się bardzo powoli aż do XIX wieku, kiedy kwitnąca uprawa gajów oliwnych zaczęła upadać, a mieszkańcy zajęli się wyłącznie hodowlą kwiatów.

I od tego czasu Grasse posiada już specjalną „rasę", wykwalifikowanych ogrodników, mężczyzn, kobiet i dzieci, którzy z pokolenia na pokolenie, dziedzicząc przecudowne i bogate pola, coraz bardziej ulepszając kulturę kwiatów, żyją tam szczęśliwie i żadna wojna, żadne burze światowe nie zdołały w nich zniszczyć pogody i wesela, jakie ożywiają ich proste serca. Ale chciwość i chęć łatwego zysku i tu zapuściła swój jad: podstawą wszystkich perfum jest olejek z kwiatu jaśminu, to też kwiat ten stał się artykułem giełdowym. Przed kilku laty spekulanci giełdowi spowodowali krach, rujnując setki rolników, którzy, licząc na coraz większe zyski, olbrzymią część swych pól obsadzili tylko jaśminem. Czterdzieści fabryk perfum, słynnych na całym świecie, zatrudnia setki robotnic i robotników, a tysiące kobiet i dziewcząt zajmuje się zbiorem różnych kwiatów, zależnie od pory roku, w jakich są zrywane. Zwiedzamy jedną z najstarszych i największych fabryk perfum i olejków, egzystującą od 1849 r. Piękny, tonący wśród kwiatów budynek. Uprzejmy dyrektor oprowadza nas po fabryce i objaśnia, w jaki sposób produkuje się perfumy, jak destyluje się wody kolońskie i jak i z czego wyrabia się kremy, mydła, pudry i inne wyroby w zakres perfumerji wchodzące. Dowiadujemy się, że fabryki w Grasse zużytkowują w ciągu roku około 2.200.000 kg. kwiatu pomarańczowego, 2.900.000 kg. płatków różanych, 8.000.000 jaśminu, 300.000 kg. fiołków, tyleż mimozy, goździków i t. d. Niektóre fabryki potrzebują 52.000 kg. płatków różanych dziennie (12.000 kg. róż daje 1 kg. olejku różanego; 1.000 pączków róż waży około 1 kg.).

Oprócz wielkich fabryk perfum i olejków jest w Grasse mnóstwo przetwórni, które zużytkowują tysiące kilogramów ziół mięty, lawendy, tymianku i innych kwiatów. Fabrykacja perfum i olejków, mydeł i kremów i t. d. odbywa się w dużych pięknych, niezwykle czystych salach; w innych niemniej czystych i pięknych rozlewają, pakują i etykietują wszystkie wyroby, a w prześlicznym salonie prowansalskim, pokrytym perskiemi dywanami, z przepięknemi staremi meblami z 16 i 17 wieku, jest urządzona wystawa wszystkich produktów, gotowych do sprzedaży. Cały salon tonie w cieple złotego światła, przedostającego się przez duże witrażowe okna i sufit szklany, a w gablotkach i na stolikach kryształowe flakony różnych wielkości, pięknie opakowane pudełka z pudrami, mydłami i kremami, nęcą wzrok przychodnia.

Jedna ze sprzedawczyń skrapia nas obficie perfumami „Habanita" i żegnani uprzejmie opuszczamy fabrykę, myśląc, ile wysiłku ludzkiego i ile kwiatów potrzeba na wyprodukowanie jednego flakonu perfum.

Z woj. wołyńskiego

PROJEKTY INWESTYCYJNE W SARNACH

Nowy Zarząd Miejski w Sarnach pod kierownictwem burmistrza p. E. Sierakowskiego przystąpił do realizacji szeroko zakrojonego projektu europeizacji m. Sarn. Dotychczas wykonano prace brukarskie na ul. Piłsudskiego i Złotej. Trwałe cementowe chodniki zakładane są na ul Leśnej. Sporządzony został plan regulacyjny, przewidujący szereg nowych iwestycyj. Duży teren za boiskiem sportowem o powierzchni około półtora ha zostanie rozplanowany pod park miejski. Sadzenie drzew i krzewów rozpocznie się już w jesieni b. r Ohydne budki handlowe na centralnej ulicy mają być zniesione i zamienione na hale murowane o estetycznym wyglądzie. Ostatecznie zostało ustalone miejsce budowy gmachu Zarządu Miejskiego na t. zw. Polskiej Stronie naprzeciw wznoszonego gmachu szkoły żeńskiej zawodowej. Plan budynku został już wykonany, kosztorys jego ujęty jest w granicach 80.000 zł.

Wymienione prace należą do najpilniejszych i wykonane zostaną już w najbliższej przyszłości

Z TARGÓW WOŁYŃSKICH

RÓWNE. V Targi Wołyńskie budzą coraz większe zainteresowanie wśród szerokich sfer gospodarczych Wołynia i całej Polski. Nadanie Targom charakteru regionalnego wysunęło je na widownię, gdyż dają one możność przyjezdnym kupcom i szerszej publiczności przekonania się jakie bogactwa naturalne, rolnicze i przemysłowe zawiera Wołyń.

Dowodem powszechnego zainteresowania jest konieczność przystąpienia przez dyrekcję Targów Wołyńskich do budowy nowych pawilonów, aby pomieścić licznie zgłaszane eksponaty. We wszystkich powiatach powstały komitety lokalne zajmujące się żywo propagandą tej największej imprezy gospodarczej Wołynia

WZNOWIENIE ROBÓT

ŁUCK. — Jak donoszą z Kowla, wobec otrzymania przez Zarząd Miejski 26.000 zł. z Funduszu Pracy, na wykup terenu pod nową arterję komunikacyjną im. Pierackiego, w ubiegłym tygodniu zostały roboty wznowione.

ODKRYCIE POKŁADÓW WĘGLA BRUNATNEGO

Na terenie pow. krzemienieckiego odkryte zostały jeszcze przed wojną pokłady węgla brunatnego, jednakże geologowie orzekli wówczas, że pokłady są za młode i że należy z eksploatacją poczekać około 20—25 lat

Ostatnio przeprowadzone badania wykazały, że węgiel brunatny na Wołyniu doskonale nadaje się jako paliwo.

W związku z tem belgijski koncern finansowy czyni starania o uzyskanie koncesji na eksploatację nowych pokładów węglowych.

Z ŻYCIA STRZELECKIEGO W RÓWNEM

W RÓWNEM odbyła się odprawa komendantów gminnych Związku Strzeleckiego z terenu powiatu rówieńskiego. Na odprawie złożono sprawozdania z czynności, poczem omawiano sprawy organizacyjne święta legionowego przypadającego dn 5 sierpnia, którego obchód zapowiada się bardzo uroczyście.

W Ludwipolu nowy oddział strzelecki złożył na ręce komendanta obwodowego kpt. Sznajdera przyrzeczenie strzeleckie. Oddział ten pod komendą p. Edmunda Maja rozwija się coraz pomyślniej przygotowując się do budowy własnej świetlicy.

Bardzo energiczną działalność przejawia oddział w Leonówce będący pod komendą kompanijnego p Tomasza Sigdy. Oddział zdołał uzyskać 6 ha ziemi na plac ćwiczebny, na którym zamierza zbudować dom strzelecki i stadjon sportowy Materjały budowlane ma obiecane od okolicznych ziemian i gmin oraz od p Andrzeja hr. Pruszyńskiego z Pustomyt, interesującego się sprawami strzeleckiemi. W toku realizacji znajduje się również projekt postawienia pomnika ku czci żołnierzy polskich poległych pod Leonów w 1920 r.

25-ta rocznica przelotu nad La Manche'em

25 lipca 1909 r. nadszedł wielki dzień w dziejach lotnictwa francuskiego i światowego, kiedy to został utrwalony rekord lotniczy świata w locie bez lądowania.

Nagroda 25.000 franków, ofiarowana przez „Daily Mail", oczekiwała pierwszego lotnika, który odważy się przelecieć z Francji do Anglji. Próba sławnego Latha ma w dniu 13 lipca tegoż roku nie została uwieńczona powodzeniem. Ludwik Bleriot już 21 lipca obrał miejsce startu na pagórku wpobliżu miasteczka Baragus między Calais a Sangate.

25 lipca o godz. 4-ej nad ranem zbudzono słynnego pioniera lotnictwa. „Pogoda dopisuje" — oświadczono mu. „Trzeba startować". Bleriot, który wówczas, po upadku w jednym ze swych nieszczęśliwych lotów, miał poranioną nogę, chodzi o kulach. Po starcie, trwającym 10 minut, o godz. 4 mn. 41, Bleriot poszybował ku morzu, kierując się według dymu kontrtorpedowca, który miał mu towarzyszyć. Po 37 minutach lotu, w czasie których Bleriot potrafił pewien czas stracić kierunek i zaczął nawet błądzić, samolot jego, wśród entuzjastycznych okrzyków wielkich tłumów, zgromadzonych na wybrzeżu angielskim (koło Dover), osiadł na lądzie. 45 kilometrów w ciągu 37 minut — oto pierwszy rekord lotniczy, którego ćwierćwiecze teraz obchodzimy.

Sierpień
2
CZWARTEK
N. P. M. Aniel.

Ze sportu

Skład reprezentacji Polski na mecz z Emigracją

Skład reprezentacji Polski na zawody w piłkę nożną, które odbędą się w dniu 8 bm w Warszawie z Emigracją został przez kapitana związkowego ustalony, następujące: Korniejewski, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Cebulak, Dziwisz, Riesner, Matjas, Nawrot, Wilimowski. Włodarz. Rezerwa Frymarkiewicz, Pająk, Szczepaniak Żiżka, Korngold i Ciszewski.

Zawodami kierować będzie p Rutkowski z Krakowa.

Ukaranie KS. Podgórze i Ruch

Zarząd Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej postanowił ukarać Podgórze grzywną w wys. 20 zł oraz naganą za zajścia po meczu Podgórze—Strzelec w Krakowie.

Ruch śląski został ukarany grzywną w wys. zł 100 za dopuszczenie do ekscesów po meczu Ruch—Polonia w dniu 15 lipca rb. Zarząd Ligi podkreśla, że wrazie powtórzenia się podobnych ekscesów boisko Ruchu zostanie zamknięte.

Nowi sędziowie bokserscy

Polski Związek Bokserski mianował niżej wymienionych sędziami kandydatami bokserskimi na okręg krakowski: Turnera, Krauwirtha, Dr. Singera, Winiarskiego, Bogdanowicza i Sztaka.

Drużynowe okręgowe mistrzostw bokserskie

Z dniem 1 września br. rozpoczynają się drużynowe okręgowe mistrzostwa bokserskie w okręgu krakowskim. Zawody te zapowiadają się niezwykle interesująco, gdyż drużyny krakowskie do tego spotkania przygotowują się dość pilnie.

Losowanie mistrzostw odbędzie się w dniu 14 bm o godz. 20.15 w lokalu WKS Wawel przy ul. Zwierzynieckiej 26.

Zebranie bokserów

W dniu 16 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie członków sekcji bokserskiej WKS Wawel celem uzupełnienia pracy i terminarza na sezon bieżący.

Trening sekcji WKS Wawel rozpoczynają się z dniem 17 bm w Okręgowym Ośrodku WF. przy ul. Zwierzynieckiej 26. Treningi prowadził będzie osobiście trener p Moskal Romuald.

Zbrojny napad bandytów

Onegdaj w nocy trzej sprawcy uzbrojeni w siekiery napadli na dom Dmytra Jaworskiego, właściciela realności w Borysławiu i zmasakrowali Dmytra Jaworskiego, jego żonę oraz syna Michała poczem zbiegli.

Policja znalazła okrwawione siekiery w domu krewnych Jaworskiego, których aresztowano. Właściwi sprawcy zbiegli.

Ofiary napadu w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

KRONIKA KRAKOWA

Katastrofa statku na Wiśle

Statek „Vistuli“ „Warszawa“, który wczoraj odpłynął z Warszawy do Włocławka uległ katastrofie, pod Nowym Dworem, gdzie wskutek gwałtownej fali, całą siłą uderzył o most. Uderzenie było tak silne, że maszyny przestały pracować. Wezbrane fale uniosły statek z biegiem Wisły. Wśród pasażerów „Warszawy“ powstała panika. Groźną sytuację zdołała opanować załoga statku z kapitanem na czele. Przy pomocy łodzi, przerażonych pasażerów odtransportowano na ląd. Na szczęście nikt w czasie katastrofy szwanku nie poniósł.

Rzeźnik odciął klientce palec

Do jatki Władysława Gricy przy ul. Wspólnej w Warszawie, przyszła kupić mięsa Regina Jaśkiewiczowa. Gdy rzeźnik począł ciąć mięso, Jaśkiewiczowa wskazała palcem na inny kawałek, prosząc o odrąbanie z tego właśnie kawałka. — Grica rozgniewał się i ciął tasakiem w rękę klientkę, odrąbując jej wskazujący palec.

Masowe aresztowania komunistów na Węgrzech

Z Budapesztu donoszą, że w związku z pogłoskami o przygotowywanych przez komunistów manifestacjach w dniu 1 sierpnia policja aresztowała kilkadziesiąt osób.

Potworna zbrodnia gospodarza

W Markowicach pod Koziegłowami w Zawierciańskiem odkryto straszną zbrodnię.

W chlewie gospodarza Pszonki znaleziono wśród bydła przykutą do żłobu 20-letnią siostrę gospodarza Narję Pszonkównę.

Nieszczęśliwa dziewczyna — wskutek długomiesięcznych mąk jest obecnie bliska obłędu.

Dochodzenia wykazały, że zbrodniczy brat trzymał siostrę w tak strasznych warunkach w tym celu by zawładnąć majątkiem.

Nieszczęśliwą dziewczynę umieszczono w szpitalu, — zaś zbrodniarza aresztowano,

Udusił 33 dzieci

W Persji został powieszony onegdaj na Placu Broni w Teheranie, Ali Asgar, postrach całej Persji. — Zbrodniarz ten w ciągu ostatnich lat udusił w Bejrucie i w Persji 33 małych dzieci.

Sędziowie skazali na śmierć zboczeńca. Ciało jego zostało wystawione na widok publiczny od godziny 6-tej do 8-mej rano. Silny oddział policji musiał odpędzać tłumy, chcące rozszarpać ciało wisielca.

Igrzyska sportowe w Krakowie

Komitet organizacyjny Igrzysk Krakowskich bardzo silnie pracuje nad urządzeniem igrzysk.

Igrzyska te odbędą się w pierwszej połowie września br. i trwać będą około 3 dni.

Widmo wojny

Saint Brice w „Journal“ szuka odpowiedzi na pytanie, co się stanie z Niemcami i Europą na wypadek śmierci Hindenburga. Odpowiedź brzmi bardzo ponuro.

Niemcy wykazały ostatnio tyle instynktów krwiożerczych, tyle skłonności do barbarzyństwa, że wszystkiego można się po nich spodziewać.

Po śmierci Hindenburga można się spodziewać równie dobrze **rewolucji komunistycznej, jak restytucji Hohenzollernów, a nawet wojny.**

Jugosławja przestrzega Włochy

Donoszą z Berlina że :

Poselstwo jugosłowiańskie za pośrednictwem niemieckiego Biura Prasowego ogłasza komunikat w którym przestrzega Włochy przed zbytniem wtrącaniem się do spraw wewnętrznych Austrji wskazując, że jedynym czynnikiem kompetentnym jest Liga Narodów.

„Każde inne jednostronne posunięcie, względnie interwencja stanowiłyby naruszenie traktatów pokojowych i mogłyby wywołać dalsze następstwa“.

Walki powstańców w Karyntji

Z Belgradu donoszą, że w ciągu wtorku rozegrać się miały w Karyntji tak zacięte i krwawe walki między powstańcami a wojskiem związkowem, jakie nie miały miejsaa w czasie powstania w Austrji.

Hitler u łoża Hindenburga

Niemieckie biuro urzędowe donosi że po otrzymaniu raportu od komisji lekarskiej, czuwającej nieustannie przy łożu chorego marszałka Hindenburga, kanclerz Adolf Hitler udał się około godziny 10-tej samolotem z Berlina do Neudeck.

Agonja Hindenburga

Donoszą z Neudeck, ze marszałek Hindenburg spędził noc względnie spokojnie, — jednak jest coraz słabszy. Marszałek zachowuje całkowitą przytomność umysłu. Puls jego jest tak słaby, że z ledwością daje się wyczuwać.

Hitler następcą Hindenburga.

W berlińskich kołach politycznych snują w związku z poważnym stanem zdrowia marszałka Hindenburga różne przypuszczenia na temat jego następcy.

Zwrócić należy przytem uwagę, że w myśl konstytucji, po śmierci prezydenta Rzeszy, w atrybucje jego wchodzi kanclerz do chwili ustalenia wyników plebiscytów na wybór nowego prezydenta Rzeszy.

Wyrok w procesie dra Szumskiego

Przed sędzią okr. dr Janickim w sądzie okr. karnym w Krakowie, odbył się wczoraj dalszy ciąg rozprawy przeciwko radnemu miejskiemu drowi Romualdowi Szumskiemu, członkowi P. P. S.

Dr Szumski oskarżony był o to, że w lutym b. r. wygłosił na zebraniu górników w Wieliczce mowę podburzającą, obrażając członków rządu polskiego. Jako pierwszy świadek został przesłuchany zastępca starosty krak. mgr. Witold Chrapowicki. Zeznał on, że został wydelegowany na wiec, ktory odbył się dnia 18 lutego br. w Wieliczce. Na zebraniu przemawiało kilku prelegentów, m. in. i oskarżony dr Szumski. Przebieg całego zebrania był burzliwy. Dr Szumski zaczął swoją przemowę od przedstawienia sytuacji politycznej. Mimo przywołania do porządku, oskarżony dr Szumski nie zmienił tonu agresywnego swojego przemówienia.

Na zapytanie prokuratora, — świadek wyjaśnia, że rozmawiał z dr Szumskim i nie zauważył, aby był wówczas w stanie nietrzeźwym.

Jako następny świadek zeznał Antoni Dymski przodownik policji. Jego zeznania pokrywają się z zeznaniami św. mgra Chrapowickiego.

Swiadek Dawid Wolf nie pamięta wiele, zasłania się przemęczeniem i chorobą.

W czasie zeznań tego świadka robi się nagle słabo oskarżonemu dr. Szumskiemu. Posterunkowy prosi przewodniczącego o pozwolenie wyprowadzenia oskarżonego, na co tenże zezwala.

Swiadek Józef Jedynak zaprzecza, aby osk. dr. Szumski nazywał kodeks karny regulaminem więziennym. O Marsz. Józefie Piłsudskim nie mówił nic, żadnych słów obelżywych pod adresem rządu nie słyszał.

W tej chwili oskarżony dr Szumski wstaje i prosi trybunał, aby mu pozwolono wyjść na korytarz, gdyż wskutek panującego gorąca ma ustawiczne mdłości. Sędzia dr Janicki zezwala na to, rozprawa toczy się w dalszym ciągu.

Po przeprowadzonej rozprawie sędzia dr. Janicki skazał osk. dr. Szumskiego na 8 mies. więzienia łącznie i 30 zł. grzywny. Po odczytaniu wyroku jeden z widzów niejaki Karol Czernecki z Prokocinia wykrzyknął „brawo“ za ten nietakt sędzia skazał Czerneckiego na 1 dzień aresztu.

Wnioskowi o wypuszczenie na wolność osk. Szumskiemu sąd odmówił.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr Janicki, oskarżał prok. dr Pękalski, bronił dr Woźniakowski.

Zwarjował na pogrzebie córki

Wstrząsający wypadek zdarzył się na cmentarzu żydowskim na Pradze. Handlarzowi warszawskiemu Chaimowi Literze zmarła córka Ita.

Wczoraj odbył się pogrzeb Ity Litera. Gdy kondukt znalazł się na cmentarzu nagle ojciec zmarłej dostał ataku szału. Z trudem udało go się obezwładnić i przewieźć do szpitala Jana Bożego.

Co grają w kinach krakowskich?

Adria „Pieśń serca“ i rewja
Atlantic „Boczna ulica“
Apollo: „Kobieta i bestja“
Bagatela: „Mandżurja w płomieniach“ „i 100 pociech
Dom Żołnierza „Biały mustang“
Promień: „Ostatnia Carowa“
Słonko: „Pierwsza miłość Kościuszki“
Sztuka „Świat należy do Ciebie“
Świt „Bohaterowie stepu“
Uciecha: „Csiby i Zaledwie wczoraj“.
Wanda: „Posażna jedynaczka“

RADJO

6,30 Audycja poranna, 7,30 Wiad. bież. 11,57 Hejnał 12,03 Przegląd prasy 12,10 Muzyka i dziennik południowy 13,05 Gramofon 14,00 Wiad. gosp. 16.00 Koncert, 17 Audycja dla dzieci, 17,15 Koncert, 18,00 Odczyt, 18,45 Pogadanka, 19,00 Rozmaitości, 20,02 Feljeton, 20,12 Koncert, 22.00 Kwadrans literacki, 23,00 Wiad. meteor.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Złotą Głową Rynek 13, pod Trzema Koronami Retoryka 1, Czternasta Lubicz 7, Stradom 6, im. Król. Jadwigi Karmelicka 9.

Podgórze ; Apteka pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Echa mordu przy ul. A. Potockiego

Dziś o godz. 9 rano w sądzie okręgowym karnym rozpoczyna się proces przeciw Stanisławowi Bobrzeckiemu za udział w pomocy przez ukrywanie pieniędzy i zniszczenie paczki.

Nadto zasiądą na ławie oskarżonych o ukrywanie pieniędzy i biżuterji Henryk Wanat, M. Fąfara, Ł. Fąfarowa, B. Góska, P. Janus, Akiwa Kukurutz, Stanisław i Ludwik Pazdalski i Regina Kwater.

W całym tym procesie będzie przesłuchany jeden świadek wywiad. PP Piskor.

Nieudana ucieczka więźnia z Pawiaka

W więzieniu śledczym przy ul. Dzielnej w Warszawie w tak zwanym Pawjaku, zatrudniony przy robotach remontowych więzień Bronisław Jasiński skorzystał z nieuwagi dozorców, i usiłował zbiec przez dach.

Ucieczkę więźnia dostrzeżono i przy pomocy kilku strażników ściągnięto go z dachu, a następnie odprowadzono do celi więziennej.

Katastrofa okrętu z emigrantami żydowskimi

Brazylijski okręt „Ruy Barbosa“, mający na pokładzie 187 pasażerów i 127 ludzi załogi, natknął się na północ od portu Leixoes na skały podwodne, odnosząc bardzo poważne uszkodzenie.

Wśród pasażerów wybuchła panika, jednak udało się szczęśliwie przewieźć wszystkich na na ląd.

Wśród obecnych na okręcie znajdowała się poważna liczba żydów niemieckich, którzy z Belgji zamierzali wyemigrować do Brazylji.

Polityczny testament Hindenburga

W Berlinie krążą pogłoski, że istnieje spisany polityczny testament marszałka Hindenburga. Treść testamentu nie iest narazie znana. Uważa się jednak, za rzecz pewną, iż następca prezydenta Rzeszy liczyć się będzie z ostatnią wolą pozostawioną przez marsz. Hindenburga

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol“ Kraków Na Gródku 2. Telefon Nr. 173-02